Nr. 550. Cena 6 hal. Kraków, Sobota 30. Października 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 8. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3944.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 30. października.

Urzędowo donoszą d. 29. października. Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 30. października.

Urzędowo donoszą d. 29. października.

Wczoraj podjęła druga i trzecia włoska armia ponownie wszystkiemi siłami ogólny atak. Bitwa więc toczyła się znowu na całym froncie Pobrzeża.

Ataki piechoty poprzedziło przygotowanie artyleryjskie, które w kilku odcinkach wzmogło się aż do ognia pospiesznego i zwłaszcza na przyczółek mostowy Gorycyi dosięgło jeszcze dotąd niebywałej gwałtowności.

Atoli tak ten ogień jak i następne szturmy nie zdołały wstrząsnąć naszemi wojskami. Ponownie odparły one na całym froncie krwawo nieprzyjaciela i utrzymały się bez wyjątku w swych w wielu miejscach zestrzelanych stanowiskach.

O ile nieprzyjaciel tu i owdzie wtargnął do jakiegoś okopu, to został stamtąd przez natychmiastowy kontratak z powrotem wyrzucony.

Po ciężkim dniu, który zakończył się pełnem niepowodzeniem Włochów, nastąpiła spokojna noc.

Także na froncie Dolomitów trwa dalej z niezmniejszoną siłą nieprzyjacielska działalność atakowa.

Tu zwraca nieprzyjaciel swe najgwałtowniejsze usiłowania przeciw Coldilana, przed którą już poprzednio tyle ataków się załamało, a także wczoraj dwa nowe ataki spełzły na niczem.

Włoski lotnik obrzucił zamek Miramare bombami.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

W Serbii.

Wiedeń, 30. października.

Urzędowo donoszą d. 29. października:

Na południowy wschód od Wyszegradu bataliony czarnogórskie, które się tam pojawiły zostały koło Drinska i na górze Sucha Góra pobite.

Niemieckie dywizye armii jenerała Koevessa posunęły się aż do okolicy Rudnika.

Austro-węgierskie siły tej armii przekroczyły w ataku podczas ciągłego deszczu, który drogę uczynił prawie nie do przebycia, niziny nad górną Raczą, wyparły w w zaciętych walkach nieprzyjaciela z wyżyny Czumisko, oraz wzięły szturmem kościół i wieś Czumicz.

Armia jenerała Gallwitza w obszarze Lapowa przekroczyła Lepenicę i uczyniła na południowy wschód od Svilajnacza dalsze postępy.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Wojna bułgarsko-serbska.

Wiedeń, 30. października.

Urzędowo donoszą d. 29. października: Bułgarska pierwsza armia zdobyła Pirot. Neprzyjaciel rozpoczął przed całym frontem tej armii odwrót.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Najwyższe rozporządzenia.

Wiedeń (T. B.). Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najłaskawiej wydać następujące

Najwyższe pismo odręczne.

Kochany Kuzynie generale pułkowniku Arcyksiążę Eugeniuszu!

W najgorętszem i pełnem podzięki uznaniu skutecznego kierownictwa sił zbrojnych stojących pod komendą Waszej Miłości, wręczam Waszej Miłości mój rozkaz do armii i floty z z dnia dzisiejszego

Wiedeń 28. października. 1915.

Franciszek Józef mp.

Rozkaz do armii i floty.

Do moich sil zbrojnych, walczących przeciw Włochom!

Jeszcze ciężkie zadanie was czeka! — powiedziałem do Was w moim rozkazie do armii i floty z 29. lipca.

I tak się stało. Minęły trzy miesiące gorących walk!

Nienstraszone męstwo, żelazna wytrwałość, godna podziwu ofiarność dziarskich wojsk, wyborne kierownictwo i pełne zrozumienia jak najlepszym duchem koleżeństwa przejęte współdziałanie wszystkich gatunków broni, dokonało czynów, które wiernej straży na południowym zachodzie zapewnia sławną kartę w historyi mojej siły zbrojnej.

Z pełnem zaufaniem patrzę na Was, moi dzielni żołnierze, bo wiem, że ciężkie zadanie pokonania walecznych i licznych wojsk nieprzyjacielskich leży w Waszem ręku. Wiem, że wypełniacie nietylko Wasz obowiązek. Nie! Sercami Waszemi, które wiernie biją dla Waszego wodza i dla drogiej ojczyzny, dokonywacie rzeczy wielkich, okazujecie się bohaterami!

Z głębi serca przesyłam Wam moje podziękowanie i pozdrowienie.

Wiedeń 28. października 1915.

Franciszek Józef. m. p.

Jego c. k. Apostolska Mość raczył następnie łaskawie wydać następujące

Najwyższe pismo odręczne:

Kochany kuzynie zbrojmistrzu Arcyksiążę Leopoldzie Salwatorze!

Na podstawie sprawozdań nadesłanych mi ze wszystkich terenów wojennych widzę z wielkiem zadowoleniem, w jak wybitny sposób działa wiernie swemu dawnemu powołaniu oddana cała artylerya, dowiaduję się, jak inne bohaterskie wojska z wdzięcznością uznają poparcie potężne, jakiego im udziela artylerya.

Panu i wszystkim tym, którzy nieustannie współdziałali przy wzmocnieniu i wykształceniu artyleryi, a którzy w osiągniętych wynikach znajdują najpiękniejszą nagrodę, wyrażam z serca podziękowanie.

Wiedeń, 28. października 1915.

Franciszek Józef mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 30. października.

Wielka główna kwatera donosi 29. października 1915 r.:

Wschodni teren.

Położenie wszędzie niezmienienione.

Zachodni teren.

W różnych miejscach frontu żywa działalność artyleryi, walki minami i granatami ręcznymi.

Żadnych wydarzeń ważnych nie było.

Bałkański teren.

Koło Drińska (na południe od Wyszegradu) wyparto nieprzyjaciela.

Na wschód stamtąd wyparto nieprzyjaciela za granicę.

Na zachód od Morawy osiągnięto ogólną linię: Sławkowicza—Rudnik—Czumicz — Batoczina.

Na południowy wschód od Swilajnacza wzięto szturmem stanowiska nieprzyjaciela po obu stronach Rezawy. Przeszło 1300 jeńców dostało się w nasze ręce.

Przed frontem armii generała Bojadjewa nieprzyjaciel się cofa. Armia go ściga.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (T. B.) Ag. Bułg. Uwiadomienia urzędowe o operacyach w dniu 27. bm.: Operujące w dolinie Timoku i poniżej Pirotu wojska po 4-dniowych zaciętych walkach pobiły na całym froncie armię serbską, która obecnie znajduje się w ogólnym odwrocie ku zachodowi. Ścigamy energicznie nieprzyjaciela.

W naszym ręku są już miasta Negotin i Brza Palanka na prawym brzegu Dunaju, gdzie kawalerya nasza złączyła się z wojskami sprzymierzonemi.

Dalej posiadamy miasta Zajeczar, Kniażewacz i wiele miejscowości w dolinie Timoku. Na tym froncie zdobyliśmy 16 dział i wielką ilość amunicyi i zapasów.

W dolinie Niszawy wojska nasze wzięły forty północne twierdzy Pirotu i dotarły aż do samego miasta, jednakże wskutek nocy operacye przerwano. Nieprzyjaciela ściga się na całym froncie.

Mieszkańcy Negotina, Brzy Palanki, Zajeczaru i Knjażewacza zgotowali naszym zwycięskim wojskom entuzyastyczne przyjęcie. Miasta przystrojone były chorągwiami o barwach bułgarskich. Ludność witała wojska okrzykami: Niech żyje car Ferdynand! Niech żyje Bułgarya! Niech żyje waleczna armia bułgarska!

W dolinie Kosowa wojska nasze osiągnęły okolicę na północ od Kaczanika i brzegu Czarnej Morawy na wschód od Gilanu.

Okrucieństwa, popełnione przez regularne wojska serbskie na ludności bułgarskiej podczas opróżniania miasta Skoplje, zostały wczoraj stwierdzone przez urzędowych funkcyonaryuszy, którzy w obecności konsulów rosyjskiego i greckiego w Skoplje, dalej komisyi amerykańskiej, lady Paget i w obecności wielu notablów miasta, spisali protokół. Poczyniono także zdjęcia fotograficzne i kinematograficzne.

Wojska francuskie, które z Walandowa posunęły się ku Czepeli Bałkan, zostały przez Bułgarów odparte i poniosły wielkie straty.

Dnia 27. października. Eskadra rosyjska floty Czarnego Morza, złożona z 21 jednostek bojowych zjawiła się przed Warną i ostrzeliwała miasto przez dwie godziny. Równocześnie 3 hydroplany rzucały bomby na miasto. 6 mężczyzn i 3 kobiety z ludności miejskiej utracili życie, tyluż jest rannych. Jeden z samolotów zestrzeliliśmy.

Na Czarnem Morzu.

Działalność floty tureckiej.

Konstantynopol (T. B.). Główna kwatera. 27. października przedpołudniem jedna z naszych łodzi torpedowych zaatakowała flotę rosyjską w zachodniej części morza Czarnego i storpedowała okręt liniowy typu „Pantalejmon". Ponieważ okręt ten został silnie uszkodzony, flota rosyjska cofnęła się szybko ku Sebastopolowi. W dniach 27. i 28. bm. toczyły się dalej zwykłe walki lokalne na froncie dardanelskim. Dwa nieprzyjacielskie monitory, które brały udział w ostrzeliwaniu, zostały spędzone ogniem naszych bateryi.

Na Bałkanie.

Jenerał Bryan Mahon.

Londyn (T. B.). W izbie niższej zawiadomił Tennant, że komendantem wojsk angielskich w Serbii jest Bryan Mahon. Ma on rozkaz współdziać z wojskami francuskiemi.

Udział Włoch.

Lugano (T. B.). Z dzienników „Messagero", „Tribuna" i Corriere della Sera" można się dowiedzieć, że flota włoska bierze udział w czynnościach wojennych przeciw Bułgaryi. Włoskie koła urzędowe jednak jak się zdaje pragną zamilczeć ten udział Włoch. Pierwsze wiadomości pochodziły od agencyi Havasa.

Francuzi w Albanii.

Paryż (T. B.). „Journal" donosi, że francuski krążownik zawinął do Santi Quaranta. Oficerowie z małym oddziałkiem wysiedli na ląd i oglądali domy obozowe.

(Santi Quaranta port w południowej Albanii. W pobliżu leży wyspa Korfu. Przyp. Red.).

Wojska z Egiptu.

Lugano. (T. B.) „Giornale d'Italia" donosi z Kairu: Wojska angielskie i australskie odeszły z Egiptu do Salonik. Nad kanałem suezkim pozostała tylko nieodzownie potrzebna mała liczba żołnierzy.

Zniesienie urzędu delegata finansowego.

Sofia. (T. B.) Urzędowo podają do wiadomości: Równocześnie z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między upełnomocnionymi ministrami entente w Sofii a rządem królewsko-bułgarskim, delegat właścicieli papierów pożyczek bułgarskich z roku 1902, 4 i 7 uważał za stosowne opuścić Bułgaryę, chociaż nie należał do ciała dyplomatycznego i był w rzeczywistości tylko funkcyonaryuszem przydzielonym do służby państwowej bułgarskiej. Delegat ten zamianowany przez „Banque de Paris et des Pays-Bas" reprezentował w Sofii interesy właścicieli francuskich, angielskich, rosyjskich, niemieckich i austro-węgierskich, a nawet i bułgarskich i miał za zadanie przechowywać zastawione na cele powyższej pożyczki opaski na tytoń i stemple i według potrzeby przekazywać je zarządowi skarbowemu bułgarskiemu. Delegat opuszczając swój urząd bez potrzeby oddał urzędowanie w ręce zastępcy. Ze względu na uwięzienie tego zastępcy, jakoteż ze względu na to, że funkcya delegata stała się zbyteczną wobec tego, że państwo bułgarskie nigdy nie zaniedbywało swoich zobowiązań, ani też o tem nie myśli, rząd bułgarski powziął uchwałę, aby stanowisko to będące synekurą bardzo dla państwa drogą, znieść, a dotyczące funkcye oddać autonomicznej dyrekcyi długu publicznego bułgarskiego.

Z Anglii.

Wojska angielskie w Marsylii.

Paryż (T. B.). „Matin" donosi z Marsylii: Od 23. bm. nadchodzą do Marsylii wojska angielskie. Wszędzie widzi się w Marsylii żołnierzy angielskich, działa angielskie i angielski materyał wojenny. Ma się wrażenie, jakoby to były pierwsze chwile wojny, kiedy wojska angielskie z Indyi przybyły do Marsylii.

„Argyll".

Londyn (T. B.). Urzędowo donoszą, że dziś rano na wschodniem wybrzeżu Szkocyi osiadł na mieliźnie krążownik „Argyll". Twierdzą, że wskutek burzy okręt jest zupełnie zrujnowany. Oficerowie i załoga uratowani.

Izba gmin.

Londyn (T. B.). W izbie niższej John, liberał, nawiązując do oświadczenia Sazonowa, że zaprowadzenie obowiązku wojskowego i czasowe zaprowadzenie taryfy cłowej w Anglii ułatwia wspólną gospodarczą akcyę Anglii z Rosyą, zapytuje, czy rząd angielski rozważa zawarcie trwałego sojuszu angielsko rosyjskiego na podstawie ceł ochronnych i obowiązku służby wojskowej; dalej pyta, czy rządy sprzymierzone po wojnie dążyć będą do ogólnego trwałego ograniczenia wydatków na zbrojenia i bezwarunkowego łagodzenia waśni przez sądy rozjemcze.

Lord Robert Cecil odpowiedział, że naturalnie polityka rządu zmierzać będzie ku temu, by utrzymywać z Rosyą przyjaźń i handel, lecz nie było czasu na rozważanie planów, które dopiero po zawarciu pokoju będą aktualne.

Podczas mowy Moltena, który wystosował zapytanie do Churchilla, Churchill opuścił ławę ministeryalną. Molteno zapytał przewodniczącego, czy będzie mógł otrzymać od rządu odpowiedź. Przewodniczący oświadczył, że odpowiedź będzie dana pisemnie. Molteno powtórnie zapytuje, czy posłom nie przysługuje prawo do odpowiedzi od obecnych w parlamencie ministrów. Deputowany Hooge zapytuje, dlaczego Churchill uciekł.

Lloyd George oświadczył na zapytanie, że Asquith we wtorek złoży w izbie oświadczenie. Jeżeli izba zechce, będzie miała sposobność do dyskusyi.

Wooth pyta, czy rząd domagać się będzie by izba wyraźniej objawiała swoje życzenia przy tej dyskusyi.

Lloyd George odpowiedział, że po mowie Asquitha pokaże się, czy izba zechce dyskusyi. Hooge pyta Lloyda Georgea, czy nie wie on o tem, że w izbie panuje wielkie niezadowolenie z tego, że izba nie może dyskutować nad kwestyami, które się omawia w izbie wyższej.

Lloyd George oświadcza, że nie ma powodu do takiego niezadowolenia. Sposobność do dyskusyi będzie dana. Rząd niema żadnej awersyi do dyskusyi raczej będzie mu ona na rękę.

Mcarcham pyta, czy nie jest faktem, że rząd uniemożliwia wszelką sposobność do dyskusyi w izbie niższej, podczas gdy na taką dyskusyę w izbie wyższej pozwala. Bryce, liberał, pyta, czy nie odbyły się nieoficyalne rokowania między odpowiedzialnymi osobami z Londynu i Berlina w sprawie zawarcia rychłego pokoju. Dalej czy w tym samym celu specyalny przedstawiciel pewnego państwa neutralnego nie zasięgał informacyi i czy prezydent ministrów trwa jeszcze przy oświadczeniu danem w Gildhall.

Minister amunicyi Lloyd George odpowiedział: Słowa Asquitha wtedy wypowiedziane, dziś jeszcze są ważne. (Oklaski). Nie myślimy o zawiązaniu rokowań pokojowych, chyba w porozumieniu ze sprzymierzeńcami i w zgodzie z umową zawartą na wiosnę 1915. r.

Było to dotąd zawsze jasnem i mowca, nie wie, do czego zmierza pytanie

Bryce zauważa, że minister nie odpowiedział na pierwszą część zapytania Lloyd George przejrzawszy punkta zapytania, oświadczył emfatycznie: Z pewnością nie.

Z Rosyi.

Car na południowym froncie.

Petersburg (T. B.). Car Mikołaj w towarzystwie wielkiego księcia następcy tronu 24 b. m. odjechał z głównej kwatery na front południowy.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 28 bm.:

W okolicy Rygi żadnej zmiany. Na południe od jeziora Babit kilka potyczek w lasach bez wpływu na ogólne położenie. Na południe od Uexkuell 25 km. na południowy wschód od Rygi nad Dźwiną walka artyleryi. Na froncie koło Dźwińska nieprzyjaciel zaatakował na północny wschód od Garbunówki. Zrazu udało mu się obsadzić kilka naszych rowów, podjęliśmy jednak energiczny kontratak i wyparliśmy Niemców. Walka artyleryi trwa dalej. Podczas wyż wymienionego ataku Niemcy ponieśli dotkliwe straty od ognia naszej artyleryi.

Na froncie Demen — jezioro Dryświaty ogień artyleryi. Dalej na południe aż do Prypeci żadnej zmiany. Na lewym brzegu Styru nieprzyjaciel próbował w okolicy wsi Jezierce posunąć się ku wschodowi. W ogniu koncentrycznym poniósł wielkie straty i został zmuszony do odwrotu. Nieprzyjaciel atakował nas 3 razy w okolicy wsi Kamieniucha, 11 km na zachód od Czartoryska, został jednak odparty.

Wieś Budka 9 km na zachód od Czartoryska po zaciętej walce pozostała w naszym ręku. Na froncie dalej na południe i w Galicyi w kilku miejscach ogień artyleryi. Na ogół położenie niezmienione. Na morzu bałtyckiem łódź podwodna „Aligator" przyłapała przy wyspach Alandzkich parowiec niemiecki i odstawiła go do naszego portu. Na morzu Czarnem flota nasza ostrzeliwała bateryę portu Warna. Lotnicy rzucili bomby na port. Nieprzyjacielskie łodzie podwodne bez skutku atakowały nasze okręty wojenne.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 30. paździer. 1915.

Dzień 21 listopada — dniem Polski.

Rzym. (T. B.) „Osservatore Romano" podaje do wiadomości pismo papieskie z 9 kwietnia, wystosownae do ks. biskupa krakowskiego, a wzywającc wszystkich biskupów polskich, aby odwoływali się do katolików o złagodzenie cierpień Polski przez modły i niesienie pomocy. Książę biskup krakowski uczynił zadość wezwaniu papieskiemu za pośrednictwem komitetu generalnegodla Polski w Łozannie i w odezwie wydrukowanej również przez „Osservatore Romano" prosił wszystkich biskupów świata, aby dzień 21 listopada wybrali na wspólne modły i zbieranie składek we wszystkich kościołach. Wszystkim którzy modlitwą i czynami pomagają Polakom, udzielił Papież swego specyalnego błogosławieństwa.

Oddział prasowy w Warszawie.

Warszawa (T. B.) W miejsce zarządu prasowego u głównokomenderującego na wschodzie, który to zarząd w dniu 1. bm. został rozwiązany, utworzono dla obszaru generalnej gubernii warszawskiej oddział prasowy przy szefie administracyi generał gubernatora. Oddział prasowy zorganizowany jest na podstawie poczynionych dotąd doświadczeń i obejmuje oprócz oddziału dla cenzury i wiadomości, także nakład niemieckich drukarni panstwowych w Warszawie i Lodzi, który z dniem 1. listopada otwiera własne biuro w Berlinie.

Dla ochrony pomników sztuki.

Wiedeń. (T. B.) Jak z wojennej kwatery prasowej donoszą zarząd armii uznaje doniosłość zadania kulturalnego, polegającego na tem by o ile możności usunąć szkody w pomnikach historycznych i pomnikach sztuki w specyalnie ciężko wojną dotkniętem królestwie Galicyi. Praca ta daje bogate pole do czynu. Naczelna komenda armii (naczelna komenda etapowa) przez odnośne komendy armii i komendy wojskowe poleciła podlegającym jej komendom stacyjnym etapowym i innym władzom wojskowym i lokalnym, by wedle możności zezwalały na dostawianie sił roboczych z pośród żołnierzy dla współdziałania przy pracach konserwacyjnych w kościołach i innych budowlach historycznych, by je uratować od zniszczenia. Pracami temi kierować będzie konserwator centralnej komisyi dla pomników sztuki historycznej Dr Tadeusz Szydłowski który ma polecenie w nagłych wypadkach żądać dostarczenia sił robotniczych wojskowych.

Przesilenie ministeryalne we Francyi.

Paryż (T. B.). Agencya Havasa. Koła polityczne uważają, że przesilenie ministeryalne niebawem się zakończy. Według dotychczasowych zawiadomień prezydentem ministrów ma zostać Briand i objąć także tekę spraw zewnętrznych, a Juliusz Cambon ma być generalnym sekretarzem, Viviani ma objąć tekę sprawiedliwości, Gallieni wojny, Lacaze marynarki, Ribot zatrzyma tekę finansów.

Gabinet Vivianiego ustąpił.

Paryż. (T. B.) Agencya Havasa: Urzędowo podają do wiadomości, że cały gabinet podał się do dymisyi. Poincare przyjął dymisyę i powierzył Briandowi utworzenie nowego gabinetu.

Trzecia pożyczka wojenna.

Rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości wprowadza pewne udogodnienia dla właścicieli posiadłości ziemskiej, którzy chcą zaciągnąć hipoteczne zobowiązania na rzecz trzeciej pożyczki wojennej.

Pod protektoratem namiestnika Austryi Gór-

nej bar. Handla zawiązał się komitet dla popierania trzeciej pożyczki wojennej. Po wyborze Wydziału wykonawczego rozpoczęto pracę w poniedziałek 25 b. m. przez agitacyę od domu do domu.

Z Wrocławia nadeszło dzisiaj zgłoszenie udziału firmy Jerzy Giesche w wysokości 500.000 koron, a z Hamburga firmy Alfred Calmon, fabryka asfaltu i wyrobów gumowych również w wysokości 500.000 koron.

Według obliczenia w „Oesterreichische Volkszeitung" w trzech dniach od soboty do wtorku włącznie zgłoszono udziały w wysokości 220 milionów koron.

Centralny bank czeskich kas pożyczkowych zgłosił udziały w wysokości 2 milionów koron; miasto Baden 2 miliony koron, miasto St. Pölten 1 milion koron.

Jak donosi „Fremdenblatt" zamierzony jest cykl popularnych wykładów o trzeciej pożyczce wojennej i w tym celu wydało już ministeryum dla spraw wewnętrznych pouczenie do swoich podwładnych organów.

* * *

Bank Krajowy nadesłał nam szczegółowy wykaz zgłoszonych dotychczas tam subskrypcyj na III. pożyczkę wojenną, który przedstawia się następująco: Wydział krajowy imieniem Funduszu krajowego kor. 1,000.000; Bank krajowy na rachunek własny kor. 1,000.000; Zakład ubezp. robot. od wypadków dla Galicyi i Bukowiny kor. 1,000.000; Centralna Kasa krajowa dla Spółek rolniczych kor. 300.000; Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywat. kor. 250.000; Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń kor. 300.000; Kasa oszczędności miasta Krakowa kor. 100.000; Kasa oszczędności miasta Tarnowa kor. 250.000; Kasa oszczędności miasta Jarosławia kor. 30.000; Kasa oszczędności miasta Jasła kor. 150.000; Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie kor. 250.000; Powiatowa Kasa oszczędności w Bochni kor. 200.000; Powiatowa Kasa oszczędności w Samborze kor. 100.000; Powiatowa Kasa oszczędności w Gorlicach koron 50.000; Powiatowa Kasa szczędności w Ropczycach kor. 50.000; Powiatowa Kasa oszczędności w Mielcu kr. 12.000; Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna Pomoc" w Makowie kor. 60.000; Książęco-Biskupi Konsystorz w Krakowie kor. 100.000; Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Krakowie koron 64.000; Akademia Umiejętności w Krakowie kor. 10.000; Fabryka sukna w Rakszawie kor. 50.000; Fabryka wyrobów żelaznych J. Goreckiego i Ska. Sp. z o. p. kor. 10.000; Prywatni subskrybenci łącznie kor. 379.900.

Wojna a serce.

(Czy wojna wpływa tak fatalnie na zdrowie serca, jak się o tem mówi? — Dr. Pawiński, znakomity lekarz warszawski, nie patrzy zbyt czarno na tę sprawę. — Serce ma niesłychaną zdolność do samoobrony. — Wystrzegajmy się tylko tchórzów).

Do klęsk wojny, do ruin, jakiemi ona zasypuje życie, dodać należy klęski i ruiny zdrowia ludzkiego. Wiemy wszyscy o tem, że te gwałtowne przejścia, na jakie od roku wystawionym jest organizm człowieka, uzdrawiająco nań nie działa. Słyszymy powtarzane i sami powtarzamy, że serce, ten wielki gospodarz ciała, czynny dniem i nocą, wystawiony jest na okropne próby. Panuje wśród inteligentnego ogółu przekonanie, że chorób serca przybywa w narodzie masami.

Wszystko to są rozumowania logiczne, uzasadnione i niezawodnie przez to, co się wie o anatomii i fizyologii serca; wszystko to są wnioski, wyprowadzone z danych, zbieranych przez patologię od czasu wielkiego odkrycia przez Harweya właściwej roli serca. Jednakże ciekawem jest szczególnie, co mówi o tem sędzia najwyższy: doświadczenie? Czy praktyka lekarzy naszych potwierdza te przewidywania pesymistyczne, panujące wśród ogółu? A jeżeli je potwierdza, to w jakim mianowicie stopniu?

Możemy dać odpowiedź na te pytania, które nas wszystkich interesują. Nasi praktycy, nasi klinicyści tą sprawą się zajmowali przez cały czas trwania warunków wojennych. Dr Pawiński, znakomity lekarz warszawski, specyalista spraw sercowych, wiele badań przeprowadził w tym specyalnie przedmiocie i wyniki ich podaje w ogłoszonej świeżo pracy, którą omawiają pisma warszawskie.

Otóż pośpieszmy uspokoić zalęknionych, że ta sprawa o wiele lepiej się przedstawia w świetle ścisłych i objektywnych badań medycznych, aniżeli na tle gawęd popularnych i rozstrojonych wyobraźni. Dr Pawiński nagromadził 120 obserwacyj nieprawidłowości serca, wynikłych z przyczyn wojennych zaburzeń różnego rodzaju, jak: tęsknota i niepokój o osoby blizkie, biorące udział w walkach lub internowane na obczyźnie, trudy powrotu, brak środków materyalnych, przebywanie w miejscowościach, zajętych przez wojska, przestrach z powodu bomb, gwałtowne ewakuacye. Otóż te 120 wypadków stanowi 12 procent ogólnej liczby wypadków, jakie w ciągu danego czasu leczył nasz specyalista. Wzrosła zatem liczba chorych na serce z racyi wojny, ale bynajmniej nie tak nadmiernie i przestraszająco, jakby się lękać o to było można.

Te wypadki zresztą nie przedstawiają się groźnie.

— Przeciążenie serca spowodowane niewygodami wojny — twierdzi Dr Pawiński — występuje rzadko i to przeważnie u osobników, mających już pewne zmiany chorobowe w mięśniu sercowym. Wprawdzie w literaturze medycznej przypadki niedomogi serca, które się charakteryzuje rozszerzeniem tegoż, są dość częste, ale, o ile to dotyczy ludzi młodych ze zdrowym układem krwionośnym, należy je przyjmować z zastrzeżeniem. Największym ciężarem spadło zło wojenne na ludzi, starszych przedewszystkiem i dotkniętych już poprzednio zmianami organicznemi serca, nerek i naczyń.

Te poglądy Dra Pawińskiego, zebrane na drodze lekarskiego doświadczenia, potwierdzają laboratoryjne doświadczenia, jakie wykonał uczony włoski, De la Campa, wystawiając zwierzęta, a nawet ludzi, którzy dobrowolnie, dla dobra nauki, przystać na to chcieli, coraz to większym wysiłkom serca. Zmiany, zachodzące wtedy w sercu badano przez rentgenoskopię. Otóż rozszerzenie się chorobliwe serca przy największych nawet wysiłkach przejściowych wtedy tylko następowało gdy serce już chorem było przed okresem doświadczeń. Zdrowe serce szybko wracało do normy.

Większość chorych z wyrównanemi wadani i zastawek serca, — mówi Dr Pawiński, — zaskoczonych na obczyźnie przez wypadki wojenne, znosiła odpornie wszelkie trudy i przykrości. Niektórzy z nich, a zwłaszcza kobiety, okazywały nieraz energię niezwykłą śród tych ciężkich okoliczności, właściwych czasom wojennym.

Co się tyczy tak zwanych nerwic serca, które stały się częstsze, to w wielu razach nie są to specyalne dolegliwości muskułu sercowego, ale raczej choroby nerwowe ogólniejsze. O „wojnie a nerwach" jednak powiadomią nas osobno neurologowie. Na razie podamy szczególny wypadek chorego, który miewał ciężkie napady anginy nerwowej, a który jak notuje Dr Pawiński pozbył się owych dolegliwości podczas kilkodniowego bronienia obleganej fortecy.

Wojna — lekarzem?... I to się zdarza, jak widzimy, w tym skomplikowanym świecie.

Serce jest to więc forteca, która nie łatwo się poddaje.

Dr Pawiński mówi:

— Serce posiada niezrównaną moc, niesłychaną odporność, które zawdzięcza swej skomplikowanej, subtelnej budowie, obliczonej na nieustanną pracę, a także najkorzystniejszemu przerabianiu materyału odżywczego.

W epoce materyalistycznej, minionej już, serce uważano za muskuł wielki, tem od innych różny, że pracuje bez przerwy, bez odpoczynku przez całe życie. Wyśmiewano poetów, którzy podtrzymywali przesądy, stworzone w czasch ignorancyi i w sercu upatrywali organ ducha i siedlisko miłości. Obyczaj językowy zachował wyrażenie potoczne: „człowiek bez serca" dla takiego osobnika, któremu zwykle lekarz przypisuje „serce wyjątkowo silne". Podtrzymuje też dawne przesądy sztuka mimiczna; aktor, któryby, dla podkreślenia wymownym gestem swej płomiennej miłości, położył dłoń rozpostartą na głowie np. a nie na piersi, wywołałby wybuch śmiechu u publiczności. Pomimo, że tę publiczność uczono w szkołach, iż serce jest poprostu pompą ssąco-tłoczącą do przepychania krwi przez rurki organizmu.

Jednakże wielcy kordyologowie ostatniej doby poczynają przemawiać oto językiem poetów. Znakomity klinicysta francuski, Peter, twierdzi:

— Serce fizyczne podwojone jest przez serce moralne.

A wielki Huchard zwykł mawiać:

— In corde spes, vis et vita (w sercu nadzieja, siła i życie).

Być może więc, że nauka powie nam o sercu z czasem parę prawd nowych.

Tymczasem jednak — oszczędzajmy serce. Jakkolwiek jest ono bardzo odporne, jest ono zarazem i bardzo wrażliwe. Na każdy czynnik psychiczny, między innemi, odpowiada nastrojem albo rozstrojem. Oszczędzajmy jedni drugim takich złych wieści, które nie zostały sprawdzone i krórych rozpowszechnienie nie jest konieczne. A tych prostych wskazań, wynikających już z elementarnej, chrześcijańskiej miłości bliźniego, bynajmniej się u nas nie przestrzega. Tchórze, ludzie słabego serca, żyjący w atmosferze strachu, ciągle złe wieści rozsiewają wokoło, wydaje się im bowiem, że mężniejszymi się staną, gdy wszystko przy nich będzie trzęsło się z lęku. Jest to ich sposób samoobrony. Przedstawiają sobie instynktownie, że strach kolektywny jest rodzajem zbiorowej siły. Gromić i wyśmiewać ich należy. Należy jeszcze krzepić siebie i innych męstwem, spokojem i prawdą, która zawsze mniej straszną jest od strachów tchórza. Wprawdzie serce to bohater, ale tylko serce człowieka zdrowego. Zresztą nie żądajmy i od bohatera za wiele. Uczyńmy mu zadanie lżejszem przez cnoty narodowe nasze, śród których odwaga należałaby przecież do najbardziej polskich.

U źródeł drożyzny.

Otrzymujemy poniższe słuszne uwagi, omawiające jeden z główniejszych powodów obecnej drożyzny:

Badając ustawy przeciw lichwie żywnościowej w czasie wojny wydane, trudno odmówić rządowi dobrej woli i chęci zabezpieczenia konsumenta przed niesumiennym wyzyskiem. Ufni w tę dobrą wolę rządu, spodziewamy się, że konsekwentnie pójdzie on dalej i zwróci uwagę także na inne źródła wyzysku, aby im zapobiedz za pomocą ustaw, a przez to kupcy stracą możliwość uprawiania wyzysku. Dlaczego bowiem kupcy magazynują i utrzymują towary, czekając ogłoszenia wyższych cen? Skąd wogóle kupiec wie o tendencyi zwyżkowej? Oto fabryka zwykle przez swego zastępcę agenta zawiadamia kupca o zwyżce ceny, nabycia towaru często w tym stosunku, że kupiec świeżo zamówiony towar musi płacić po tej cenie, po jakiej obecnie sprzedaje, a bywa także i tak, iż fabryka, a częściej niesumienny pośrednik notuje wyższą cenę (np. tak było z mydłem, wskutek czego kupiec ukrywa zapas po niższej cenie nabyty, by go sprzedać drożej w chwili, gdy nowa taryfa zanotuje zwyżkę.

Prawda, że takie postępowanie kupca w zawodzie jest nieobywatelskie i nieuczciwe, ale óż, kiedy nawet uczciwego kupca inni nierzetelni i nieuczciwi niejako zmuszają do szrubowania cen. Przypatrzmy się bowiem jak w praktyce wychodzi rzetelny kupiec na swej uczciwości, biorąc pod uwagę ten fakt, że fabryka, czy pośrednik zanotował cenę nabycia towaru wyższą od ceny obecnej, a solidny kupiec nabyty towar taniej oddaje publiczności, po niższej, a choćby takiej samej cenie, jak obecnie żąda fabryka. Oto inni kupcy znając tendecyę zwyżkową podstawiają swych ludzi i wykupują zaraz od niego towar i następnie rozpoczynają sprzedaż po cenach niższych od świeżych w fabryce, a jednak wyższy od niego.

Chcąc zatem uniknąć tej konkurencyi, niejeden puszcza się na drogę, którą kroczą inni i ukrywa towary.

Okazuje się z tego, że nie wystarczy kontrolować kupców, ale koniecznem jest rozciągnąć także na wytwórców, a więc na fabryki, by nadmiernie cen bez powodu (np. rafinerye cukru podniosły cenę starych zapasów) lub nieproporcyonalnie do podrożenia surowca i sił roboczych nie śrubowały, a powtóre, ażeby pertraktowały z firmami wprost, a nie przez agentów-pośredników. Jak dotychczas jednak, niektóre fabryki nie chcą wchodzić w stosunki handlowe wprost z firmami, tylko odsyłają do ajencyi. Fabryce trudno jest znosić się z drobnymi kupcami nabywającymi towar w mniejszej ilości, lecz mimo to powinny pertraktować wprost z firmami, zwłaszcza na ich wyraźne żądanie, a nie przez ajencye, których utrzymanie spada na barki konsumenta.

O ile więc ajencye tolerowane być muszą, należy koniecznie poddać ścisłej kontroli ich agendy i zobowiązać je, by zgłaszających się kupców traktowały równomiernie i na tem to równouprawnieniu chrześcijańskich kupców z niechrześcijańskimi tym pierwszym najwięcej zależy. Obecnie bowiem niechrześcijańskie ajencye dawały i dają pierwszeństwo swoim współwyznawcom, tak co do szybkości wykonania zamówień, jako też ilości i jakości towaru. Usunięcie tych nieprawidłowości drogą przepisów czy nawet ustaw leży szczególnie w interesie polskich chrześcijańskich kupców, bo tylko wtenczas konkurencyę z innymi kupcami wytrzymywać i zasad uczciwości w handlu przestrzegać zdolają. **Wiejski.**

Od Wydawnictwa.

Od dnia 1 listopada b. r. będzie ukazywał się „Głos Narodu" na Kraków **w trzech wydaniach dziennie.**

Wydanie poranne o 7 zrana.

Wydanie popołudniowe o 2 popołudniu.

Wydanie wieczorne między 6 a 7 wieczorem.

Doniosłość rozgrywających się obecnie wypadków i wzrost poczytności pisma skłania wydawnictwo „Głosu Narodu" do tej ważnej reformy, która umożliwi Czytelnikom otrzymywanie najświeższych doniesień telegraficznych o przebiegu wojny, nadchodzących popołudniu,

jeszcze tego samego dnia wieczorem.

Warunki prenumeraty pozostają niezmienione. Abonenci będą otrzymywali trzy wydania za cenę poprzednich dwóch. Należytość za odniesienie do domu, wynosząca poprzednio, za dwa wydania, 60 hal. miesięcznie, wynosić będzie obecnie 90 hal.

Abonenci mogą także odbierać wszystkie trzy wydania w administracyi, bez dopłaty za odnoszenie, do domu. Ze względów jednak na mechanizm ekspedycyi nie będzie można otrzymywać dwóch wydań (rannego i popołudniowego) przez roznosicieli, wieczornego zaś odbierać w Administracyi.

Donosząc Sz. Czytelnikom o tem nowem rozszerzeniu dziennika, które niezawodnie spotka się z ich uznaniem i dalej powiększy rosnące ciągle koło naszych Przyjaciół, prosimy o jak najrychlejsze wnoszenie przedpłaty, abyśmy mogli uregulować nakład i dostosować ekspedycyę do nowych warunków.

Wydawnictwo „Głosu Narodu".

KRONIKA.

Zaduszki za zmarłych żołnierzy. Z polecenia Komendy twierdzy, w dniu Zadusznym będą wszystkie groby zmarłych w Krakowie żołnierzy, pochowanych na cmentarzu krakowskim, podgórskim i łagiewnickim rzęsiście oświetlone. — W dniu 2. listopada, w Zaduszki, o godz. 9 rano na cmentarzu krakowskim, przed ołtarzem umyślnie postawionym odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych w Krakowie i pochowanych tu żołnierzy. W nabożeństwie wezmą udział komendant twierdzy Ekse. Kuk z jeneralicyą i korpusem oficerskim oraz oddziały załogi wojskowej. Równocześnie odbędą się nabożeństwa żałobne w Podgórzu i Łagiewnikach.

Zjazd Związku 30 miast. Obrady zjazdu delegatów związku 30 miast galicyjskich, które się rozpoczęły wczoraj o godz. 10 tej przedpołudniem, trwały do późnego wieczora. Po przemówieniu wstępnem prezesa p. Maryewskiego, który przedstawił akcyę Związku podjętą celem odbudowy przez wojnę zniszczonych miast galic. i należytego ich zaprowiantowania rozwinęła sę obszerna dyskusya. Wynkiem jej była między innemi uchwała, aby założyć centralę aprowizacyi dla miast galicyjskich w formie towarzystwa akcyjnego, do którego jako członkowie należeć mogą: kraj i gminy miejskie. Przygotowania wstępne do założenia centrali poczynić ma prezydyum Związku w porozumieniu i przy współudziale magistratu krakowskiego. Następnie obradowano nad sposobem uzyskania potrzebnego do odbudowy miast kredytu i zajmowano się techniczną stroną odbudowy. Uchwalono domagać się od rządu rozszerzenia akcyi kredytowej, celem objęcia nią wszystkich dziedzin życia komunalnego. W sprawie ulg podatkowych uchwalono zwrócić się do Koła Polskiego, aby wnioski tej kwestyi dotyczące, a na posiedzeniu Koła uchwalone starało się wszelkiemi siłami praktycznie przeprowadzić. Wreszcie uchwalił zjazd szereg wniosków w sprawie odbudowy szkół i gmachów publicznych, asanizacyi miast, ułatwień paszportowych i komunikacyjnych itd. Wszystkie uchwały będą zakomunikowane Kołu Polskiemu, rządowi centralnemu i krajowemu. Obrady zjazdu zostały późnym wieczorem zakończone.

Połączenie kolejowe między Krakowem a Warszawą. Z dniem 1. października 1915 nastąpiło znaczne ulepszenie połączeń kolejowych między Krakowem a Warszawą. Wyjeżdżając bowiem o godzinie 6 min. 40 wieczorem z Krakowa i przesiadając o godzinie 11 min. 20 w nocy do pociągu niemieckiego w Ząbkowicach dojeżdża się na godzinę 6 min. 12 rano do Warszawy.

W przeciwnym kierunku czas jazdy wynosi tylko 9 godzin 23 minut. Odjeżdża się bowiem z Warszawy o godzinie 11 w nocy, a przyjeżdża się o godzinie 8 min. 23 do Krakowa, przesiadając się o godzinie 5 min. 44 rano w Ząbkowicach z niemieckiego do austryackiego pociągu. Na linii Szczakowa—Kielce—Radom—Dęblin zaprowadzono również pewne ulepszenia, które atoli z powodu braku połączenia między Trzebinią a Szczakową przy świeżo na tej linii zaprowadzonych pociągach pospiesznych nie czynią w całej pełni zadosyć potrzebie komunikacyi z Krakowem. O stworzenie tego połączenia podjęła Izba handlowa starania u c. k. Dyrekcyi kolei północnej. Żywimy nadzieję, iż sprawa ta, dla całego społeczeństwa polskiego tak ważna, traktowaną będzie przez Dyrekcyę kolei północnej z pełną życzliwością.

Połączenie pocztowe z Warszawą. Stosownie do życzeń z wielu stron zgłoszonych, przedłożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie Naczelnej Komendzie armii, Ministerstwu handlu oraz Ministerstwu dla Galicyi wniosek na otwarcie stałej komunikacyi pocztowej pomiędzy Warszawą a monarchią. — Sfery gospodarcze tuszą niepłonną nadzieję, że wniosek ten znajdzie uwzględnienie powołanych czynników.

Pożyczka wojenna a nauczycielstwo. Praska rada szkolna krajowa wezwała swe nauczycielstwo do czynnego udziału w pożyczce państwowej, do zachęcania uczniów swoich oraz obywatelstwa do takichże czynów, pouczania wreszcie o celu i wartości tej pożyczki tak moralnym, jakoteż gospodarczym, korzyści zarówno osobistej, jak społecznej. Wezwaniu towarzyszy długie pouczenie o sposobie przeprowadzenia tej akcyi przez nauczycielstwo. Prasa czeska stwierdza już przypadki, że tysiące wprost płyną na tę pożyczkę ze szkół poszczególnych.

Składka. Z powodu imienin Dyr. szkoły wydź. (XXXI) na Półwsiu p. Tadeusza Woźnego, złożyło grono nauczyciel. i uczniowie kwotę kor. 54 hal. 85 na sieroty po Legionistach.

JÓZEF STANISŁAW PIETRZAK.

EDMUND WASILEWSKI

w setną rocznicę urodzin.

Jednakże w smutkach długo nie tonął Edmund, nadzieja i wiara w pogodniejsze dni przyświecała mu ciągle, a czasem nawet dawał upust młodzieńczej wesołości i wiarę w powaby życia w sobie i innych umacniał. W „Upominku poetom", radził im, by porzucili skargi niewieście i „piosnki szpitalne", a hymn zanucili, hymn wspaniały bo wznoszący godność człowieka do ideału, niecąc „w popiołach serc dawny ogień Znicza".

Naprzód z myślą! poprzed wami
Ludzkość, jak wielki step morza;
Prujcie spienione fale silnemi piersiami.
Cień nocy rozświeci zorza!
Rozpogódźcie czoła dumne,
Siejcie na przeszłości grobie,
Niechaj za was łzy leje kto się skrył sam w sobie,
Jak gdyby w Trapistów trumnę.
Dalej naprzód z myślą świeżą!
Nie wam wahać się — rozważać;
Pośpieszcie się przed nocą nim gromy uderzą.
Stwarzać! Stwarzać! Stwarzać!

Edmund Wasilewski nietylko innych do męskiej pobudzał pieśni, sam również w ton ten uderzył, i to z powodzeniem niemałem. Wszystkie te utwory przenika święty ogień wysoko rozbudzonego poetycznego uczucia; forma i język, jakżeż wiernie dotrzymują równego kroku treści! Co zaś dla nas pozostaje najdodatniejszą stroną tych właśnie poezyi naszego Edmunda, to, że same znają także dodatnią tylko stronę ówczesnej poezyi, że śpiewają w każdym wierszu, w każdem niemal słowie, gorącą miłość Ojczyzny wraz z pragnieniem czynu dla niej, nie znając ujemnej jej strony, nienawiści i zawiści społecznej. Tam:

Kmita na widok wroga
Skamieniał znowu u proga.

Tam:

Na widok krzywych szabli, co zdobią grobowiec,
Wnuk ich wzdycha, drży najezdnik, uklęka wędrowiec.

Tu, oprócz dopiero wspomnianych należą jeszcze takie wiersze jak: „Polatuj myśli po niwach ojczystych, powietrzem przodków oddychaj", „Hymn Orłów" (Hej! bracia orły do lotu"), krakowiaki, utwory najoryginalniejsze Wasilewskiego, z melodyi ludowych wzięte, a prawdziwie po mistrzowsku traktowane. „One to pod względem formalnym — pisze Chmielowski — nadały Wasilewskiemu odrębną od innych fizyognomię poetycką, one go zbliżyły do Bohdana Zaleskiego, którego za swego uznawał mistrza; one też stały się najpopularniejszymi ze wszystkiego, co śpiewak krakowski napisał".

Pierwszym drukowanym Krakowiakiem Edmunda jest ów szeroko znany:

„Wesoły, szczęśliwy Krakowiaczek ci ja!
„A mój konik siwy raźno się uwija:"

po nim poszły liczne inne, a między nimi poemacik liryczny pt. „Krakowiaki", składający się z trzech części: Konik, Pieśń Włóczka, Swaty.

„Nie pomysłem, nie ideałem — pisze dalej Chmielowski — lecz prostotą i serdecznością uczucia przemawiają nam do duszy, a melodyjnością, śpiewnością wiersza mile wpadają w ucho. Co było najpiękniejszego w motywach ludowych, to Wasilewski przeniósł do poezyi artystycznej, unikając zarówno słodkawego sentymentalizmu, jak i cierpkiej rubaszności".

Do tych „męskich pieśni" należą jeszcze „Kielich goryczy" i ta bez której żadna majówka młodzieży, ani większe zebranie obejść się nie mogło w czasach przed 1914, by na niem nie była miała zabrzmieć dziarska, jak młodość sama, pieśń:

Wesoło żeglujmy, wesoło!
Po życia burzliwym potoku:
Jak orły w gradowym obłoku,
Choć wichry, pioruny wokoło,
Wesoło żeglujmy, wesoło!

lub inna rzewna, tęskna a taka przemiła:

Łódko moja, łódko! suwaj po głębinie.
Moja ty kolebko, w tobie życie płynie!
W tobie życie płynie, tak miło i prędko,
Jak ta złota rybka, co goni za wędką.
Łódko moja, łódko! posuwaj się śmiało,
Kto ma serce czyste, ten się minie z skałą!
Ten się minie z skałą, dopłynie do brzegu.
I po burzy dozna słodkiego noclegu! —

Zaznaczyłem wyżej, że w r. 1837 Lesław Łukaszewicz wydawał w Krakowie „Pamiętnik literacki", w którym ówcześni nasi „nieśmiertelni" swoje umieszczali prace, otóż jednym z nich był Edmund Wasilewski. W tym to miesięczniku, w zeszycie 7 pomieścił nasz poeta krakowski artykuł o Józefie Ignacym Kraszewskim, na ówczas początkującym dopiero powieściopisarzu, i pierwszy w druku uznał i silnie zaakcentował talent późniejwielkiego pisarza.

Gdy „Pamiętnik" przestał wychodzić, Wasilewski „poezye" swoje posyłał do Poznania do „Tygodnika literackiego", cieszącego się naówczas najwyższą w świecie literackim powagą. „Tygodnik" ten miał tę wielką zasługę, że skupiał młodych początkujących pracowników i pozwalał im się wyrabiać, jeśli wybitne spostrzegł zdolności.

Najpiękniejsze i najbardziej znamienne wiersze Wasilewskiego tam się właśnie naprzód ukazywały drukiem. Tam też, w Poznaniu, wyszedł pierwszy, a jedyny za życia poety zbiorek jego utworów w roku 1840. Przez trzy lata następne nowe Edmunda utwory poetyckie były najpiękniejszą „Tygodnika" ozdobą. Wyjątki z „Katedry na Wawelu" największe wywarły wrażenie, a autorowi miano pierwszorzędnego zyskały poety. Spółcześni przecenili jednak ten utwór, a Chmielowski stawia go na równi z „Szajne kataryną" Wincentego Pola.

Jako już rozgłośny w Polsce poeta w 1844 roku napisał i w „Dwutygodniku literackim" w Krakowie ogłosił trzy wiersze, na podniośleszy nastrojone ton: „Alleluja", „Widzenia" i prześlicznego Krakowiaka:

Zapomniane skrzypki moje, zagrajcie od ucha!
Lasy, wzgórza i doliny zapalcie w nich ducha;
Ducha w nich zapalcie, niechaj brzmią na okół.
A ty myśli moja, podlatuj jak sokół!
Już skowronek i jaskółka witają nas wiosną,
Rzućmy ziarno na tę glebę, a kłosy wyrosną!

W tym też 1844 r. Edmund Wasilewski dnia 13. sierpnia poprowadził do ołtarza swą ukochaną Halinę Schugt, a więc spełniły się jego najgorętsze od lat kilku życzenia. Poeta przez rok cały czuł się najszczęśliwszym z ludzi, lecz gdy jako ojciec zaledwie się ucieszył przyjściem na świat synka, aliści już go pogrześć musiał. Łatwo sobie wyobrazić, jak strasznie odczuła ten zgon wrażliwa dusza poety. Uważał się za najnieszczęśliwszego z ludzi i pod tym wpływem napisał „Myśl waryata waryatom". Zostającego poetę w bezmiernym bólu osobistym uderzył cios ogólnej natury: rzeź galicyjska w r. 1846, a w krótce potem oglądał wejście wojsk austryackich do Krakowa i słyszał jego bombardowanie. Dnia 6 listopada Rzeczpospolita krakowska istnieć przestała.

Edmund Wasilewski dogorywał.

Czernicki zapisał wiadomość, zapewne z ust samego wziętą poety, dobrze czasy romantyczne charakteryzującą, kiedy wiara w różnego rodzaju przepowiednie silnie popłacała. W owym czasie wszyscy prawie, zwłaszcza poeci, chciwie się o swoją dowiadywali przyszłość. Edmundowi Wasilewskiemu w młodości jeszcze przepowiedziała, jakaś osoba, której nazwiska ni stanu nie chciał wymienić, że trzy w życiu ważne przebędzie epoki, śmiercią mu zagrażające; że z dwóch pierwszych wyjdzie cało, lecz z trzeciej, w 32 jego życia mającej przyjść roku, trudno mu się wywinąć będzie, ale, jeżeli i tej szczęśliwie uniknie, jeżeli rok trzydziesty drugi przeżyje, żyć będzie pomyślnie i długo. Poeta nasz istotnie bardzo silnie po dwakroć zapadał na zdrowiu, staraniem jednak lekarzy, lubo z trudnością wielką, przecież wyleczony został, z tem wszakże stanowczem ostrzeżeniem, że jeśli raz jeszcze podobnie zachoruje, ratunek prawie niepodobnym się stanie. Jakoż właśnie na parę tygodni przed skończeniem lat trzydziestu dwóch Wasilewski zachorował o wiele ciężej, niż poprzednio. Wtedy to przypomniała mu się owa zapomniana wróżba i tak silne na umyśle chorego poety uczyniła wrażenie, że ciągle się pytał, kiedy to będzie 16 listopada, to jest, dzień św. Edmunda, kiedy właśnie miał skończyć lat 32... Niestety! nie doczekał tej rocznicy: zmarł w nocy z 14 na 15 listopada 1846 r., a w dniu św. Edmunda poniesiono na cmentarz krakowski z kościoła OO. Dominikanów trumnę Piewcy krakusowego grodu, „nie dość opłakaną", gdyż przypadła ona w strasznych dla Krakowa momentach i dla niej „łez osobnych nie starczyło".

W podobnie ciężkich chwilach przypadła setna urodzin Edmunda rocznica. Znów o nim jakby zapomniano. Pieśniami jego serdecznemi nikt się nie zajął, bo wszyscy na pobojowisku jako Nioba stoimy płacząca. Jednak, my nie umrzeć, ale żyć chcemy; jako więc żywi, potomnym przekażemy pokoleniom, że i w takich ciężkich czasach nie zerwaliśmy nici z przeszłością, ale nawiązywali do przyszłości, jasnej, wspaniałej. Więc tedy choć wspomnienie uwielbianemu niegdyś przez Poznań i Kraków Pieśniarzowi Polski w setną urodzin jego poświęcamy rocznicę na dowód, że zobowiązań wobec świetlanych duchów., które ze skarbnicy swego geniuszu, natchnienia i pracy, niegasnącym promieniejące blaskiem klejnoty, jakie po sobie w spuściźnie nam zostawili, czcić i oceniać umiemy: i że nadzieję, jaką oni w swych uciśnionych żywili sercach o przyszłości Polski i my mamy i razem z Edmundem Wasilewskim wierzymy, że:

Będzie jasna, i radosna;
Bo z tego świata pogrzebu
Urodzi się nowa wiosna,
By rozpędzić chmury niebu!
Gdyż tylko z grobów się zmartwychpowstaje!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.